

na STRAŻY DEMOKRACJI, SPRAW NARODOWYCH i KULTURALNYCH

Tygodnik pod redakcją Stanisława Wolickiego

rok II nr 40

Kwartalnie 2-25 zł
Rocznie 9— złAdres red. i adm.: GIESZYN,
Hotel pod „Złotym Wolem”
pok. 18Skr. poczt. 155
Konto Prz. Rozr. nr. 5

Godz. przyjęć codz. od 10—12

K. ŻYRARDOWSKI.

judasze...

Motto:

Pierwszym narodowym demokratą był.. Judasz.
Nowaczyński
(wyznanie jego w okresie, kiedy jeszcze
lewicował).

19-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości Ojczyzny *endecja* z właściwym sobie warcholstwem *zbojkotowała*. W sposób demonstracyjny odmówiła udziału w *uroczystościach Wielkiej Rocznicy*. Była to już druga z kolei demonstracja tego „narodowego” obozu. Zmącono nastrój dnia z całą świadomością i konsekwencją wszędzie, w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, gdzie ostro napiętnował warcholów dowódca D. O. K. generał Knoll.

Dzień 11 listopada, dzień święta niepodległości, powinien być dniem radosnego upojenia dumy narodowej, dniem, który przecież w perspektywie dziejów nabiera, nabierać będzie coraz więcej blasków i wyrazistości i pozostanie wiekopomny w dziejach Polski.

Ale nie są zdolni odczuć radości i dumy ci, którzy demonstracyjnie odmawiają swego udziału w święcie państwowym i narodowym, bo nieczyste mają wobec tego dnia sumienie...

Jak się dalej przekonamy, nie ma powodu do dumy i radości obóz zwący się „narodowym”. Czerw zawiści dawno już wgrzył się w ich mózgi i serca. Intelpekt spadł do poziomu dziadów kościelnych. W sercach zgnilizna pozostała i próchno.

W swej „miłości” do Polski *endecja* nigdy dotąd nie potrafiła wyjść poza ciasne ramy partykularyzmów partyjnych.

Własne czyny *endecji*, dokumenty jej działalności wskazują, iż *endecja* w historii Polski zajęła miejsce największego szkodnika i mordercy.

Dla scharakteryzowania całkowitego *endecji* i jej obecnej linii politycznej — nie sposób pominąć zdarzeń, których wspomnienie jeszcze dziś pali ogniem wstydu. Haniebne te dzieje, objawy głębokiego upodlenia, należałoby wymazać z pamięci, zakryć czarną zasłoną, jak piętno przekleństwa, rozpalonym wyciśnięte żelazem.

Jeżeli pragnę to piętno *endecji* odkryć dziś, to tylko dlatego, że obóz tym piętnem znaczony, zdaje się zapominać, iż ciąży na nim znak Kainowy!

Pora tedy dokumentami wykazać istotną rolę, którą w stosunku do walki niepodległościowej i do Polski spełniał „obóz narodowy” z Romanem Dmowskim na czele.

Program „narodowy”, stosunek do niepodległości i do powstania.

„Przegląd Wszechpolski”, kuźnia ideowa *endecji*, pisał w r. 1905 (nr 21 str. 6 i 7) w artykule: „Nasze cele i nasze drogi”:

„Uważając, iż kwestia niepodległości Polski nie jest właściwie kwestią zrzucenia obcego jarzma, wyzwolenia się z niewoli... nie mogliśmy traktować zdobycie niepodległości, jako celu konkretnego, nawet gdyby Rosja znalazła się w położeniu, pozwalającym na wszczęcie walki o zrzucenie jej panowania... Cel tedy konkretny, realny, w chwili obecnej być może postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego, jako taktu niemogącego być zmienionym... Wiemy, że osiągnięcie tego celu jest zależne przede wszystkim od warunków zewnętrznych, od zmian zachodzących w państwie rosyjskim, których wywołanie nie może być naszym ideałem.”

To program na rok 1905. W nr 1 na str. 15 i 19 tegoż „Przeglądu”, w artykule pt. „Odwrót na stronę medalu” — znajdujemy „historyczne” uzasadnienie tego programu. Oto powstania wieku 19-go były — uważając — szkodliwe dla sprawy narodowej! Przecież w r. 1861 zaczął się w Rosji okres reform:

„...Rosja ruszyła naprzód i posuwała się szybko po tej drodze. Kto może napewno powiedzieć — dokąd zaszła by wówczas, gdyby nie wybuchło nasze powstanie (r. 1863), które żywiłom reakcyjnym tak nadzwyczajną oddało usługę... dla narodu podbitego stłumione powstanie jest „zawsze klęską niepowetowaną, bo wystawia na szwank wprost jego byt narodowy, a nadto odbiera mu możność naprawienia strat doznanych i spycha go na stanowisko coraz bardziej upośledzone: świadectwem najlepszym nasza własna historia porozbiorowa.”

Walka z caratem to zbrodnia.

Nadeszła chwila, gdy carat rozpoczął wojnę z Japonią. W całej Kongresówce wybuchła rewolucja przeciw wojnie i caratowi. I oto 8 lutego 1905 r. ukazała się odezwa Ligi Narodowej (*endecji*), w której czytamy:

„...Już same zajścia na Grzybowie wyraźnie świadczyły o chęci narzucenia Warszawie rewolucji przez garstkę uzbrojonych w rewolwery chłopów, idących pod komendą wytrawniejszych agitatorów... Dokąd partia (P. P. S.) chce prowadzić? Dziś już nie mamy wątpliwości, bo kierownicy jej oświadczenia otwarcie, że dążą do... powstania! Tak jest — do powstania. Jest to prawda, pomimo całej potwornej nierzeczności zamiaru. Zamiary tych ludzi wypływają może z lekkomyślności, może z choroby duchowej — ale to jedno jest pewne, że prowadzą do zbrodni! „Precz z ruchawką, precz z niedorzecznyimi porywami.”

Wybuch wojny japońsko-rosyjskiej wzbudził nowe nadzieje Polski. P. P. S., która wojny tej spodziewała się — rozpoczęła ożywioną działalność. Krwawa manifestacja na Placu Grzybowskiem w Warszawie rzuciła iskry mogące wywołać pożar groźny dla zaborcy. Z pomocą Rosji, odnoszącej klęskę wojenne — tu w kraju występuje *endecja*, która rozwija ożywioną działalność paraliżującą akcję P. P. S. przeciwko brance wojskowej. A kiedy P. P. S. rozpoczęła pertraktacje z rządem japońskim, pragnąc uzyskać pomoc japończyków dla rozpoczęcia ruchu powstańczego w Polsce i w tym celu wysłała Piłsudskiego do Tokio, na zaproszenie rządu japońskiego, który sprawę powstania w Polsce traktował poważnie, — politycy *endecji* obawiając się uzyskania przez Piłsudskiego pomocy japońskiej, a co za tym idzie wybuchu powstania w Polsce, czym prędzej wysłali do Japonii Romana Dmowskiego, który przybywszy do Tokio przed Piłsudskim, sparaliżował jego wysiłki i pertraktacje, przedkładając rządowi 3 memoriały, w których dowodził, że powstanie w Polsce przyniosłoby szkodę rządowi japońskiemu jak i Polsce, że naród polski, jako całość, do powstania takiego nie przystąpi, a przeciwnie będzie je zwalczać!

Cel haniebnych zabiegów Dmowskiego został osiągnięty: Japończycy coineśli się, widząc wyraźne objawy tak głębokiego rozłamu w narodzie polskim.

Zadowolony zdradzieckim wbiemem sztyletu w plecy ludziom, prowadzącym rzetelną akcję niepodległościową, — po powrocie z Japonii pisze Dmowski (w roku 1905) o zadaniach polskiej polityki narodowej: „Cel konkretny, realny w chwili obecnej może być tylko postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego. Musimy dążyć do tego, aby w granicach przynależności do państwa rosyjskiego uzyskać dla Królestwa Polskiego samorząd.”

Kiedy wreszcie nadeszła ta dawno oczekiwana okazja zbrojnego zrzucenia jarzma, *endecja* czyni wszystko, aby nie dopuścić do zdobycia niepodległości, a Dmowski nie waha się publicznie zrzęgnąć nawet z hasła niepodległości, i wystarcza mu już ideał samorządu, pod berłem „miłościwie panującego cara”.

Kiedy zaś w następstwie przegranej wojny z Japonią, Kongresówka staje się widownią bezustannych ruchów strajkowych i coraz gwałtowniejszych aktów terroru, stosowanych przez Organizację Bojową P. P. S., zorganizowaną przez Piłsudskiego, który w październiku 1905 r. doprowadził do strajku generalnego i do wydania manifestu konstytucyjnego, — Dmowski, przedstawzony postępnymi ruchami niepodległościowców, udaje się do „Pieterburga” i u ministra Wittego próbuje zaoferować mu pomoc partii *endeckiej* w stłumieniu „anarchii polskiej” oraz krwawym zdławieniu ruchu niepodległościowego. Witte popatrzył się wtedy z pogardą na Dmowskiego i propozycję odrzucił.

Endecja na własną rękę rozpoczęła walkę z ruchem wolnościowym i strajkowym, walkę prowadzoną za pieniądze fabrykantów i zorganizowaną z wszelkich mętów społeczeństwa. Krwawe walki, prowadzone pod wpływem *endecji* — kosztowały życie tysięcy zamordowanych robotników-niepodległościowców. Że ta krwawa robota *endecja* była poparciem Rosji przeciw polskim patriotom, przeciw akcji niepodległościowej — stwierdza sam Dmowski w swej książce „Polityka Polska i Odbudowanie Polski”, wydanej w r. 1925.

A i nie kto inny, tylko *endecja* zgodziła się wówczas na oderwanie Chełmszczyzny od Kongresówki.

Rok 1914 — Obóz „Narodowy” u stóp cara.

Przyszła wojna światowa. Rok 1914 zastaje *endecję* u stóp „miłościwie panującego batiuszki-cara”. W odpowiedzi na manifest Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, wzywającego Polaków do wspólnej z caratem walki o „sprawę słowiańską” — *endecja* nie zawahała się ani na chwilę. W urzędowej gazecie rosyjskiej „Prawitelstwiennyj Wiestnik” (nr 172 z r. 1914) ukazał się wiernopoddańczy czołobitny telegram „narodowców” do cara. Oto polski przekład tego dokumentu zdrady narodowej:

„Głęboko wzruszeni wezwaniem Waszej Cesarskiej Wysokości, donoszącym nam, że podniósłszy oręż w obronie Słowian, dzielna armia rosyjska walczy zarazem o święta dla naszego narodu sprawę odrodzenia Polski, o połączenie wszystkich rozerwanych jej ziem pod berłem cesarza — my niżej podpisani przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych narodu polskiego głęboko wierzymy, że krew synów Polski, przelewana wspólnie z krwią synów Rosji w walce z wspólnym wrogiem, stanie się najlepszą rekojmią nowego życia w pokoju i przyjaźni dwóch słowiańskich narodów.” W historyczny dzień tak pełnego znaczenia dla narodu polskiego wezwania, jesteśmy przepojeni gorącym pragnieniem zwycięstwa armii rosyjskiej pod Wysokim Dowództwem Waszej Cesarskiej Wysokości i oczekiwaniem pełnego jej triumfu na polu walki. Prosimy, by Wasza Cesarska Wysokość te pragnienia i nasze wiernopoddańcze uczucia złożył u stóp Jego Cesarskiej Mości.

Wśród kilkudziesięciu podpisów figurują m. in. nazwiska:

Roman Dmowski, Władysław Grabski, Zygmunt Balicki, hr. Ksawery Branicki, ks. prałat Zygmunt Chełmiński, ksiądz Marceł Godlewski, Stanisław Kozicki, hrabia Edward Krasieński, książę Zdzisław Lubomirski, ks. prałat Lyszczowski, Franciszek Nowadowski, hr. Stanisław Lubieński, hr. Konstanty Plater, hr. Tomasz Potocki, hr. Stefan Przeździecki, książę Franciszek Radziwiłł, Ludwik Spiess, Stefan Krzywoszewski i inni.

Endecy, pralaci, hrabiowie, książęta, biskupi i przemysłowcy...

Endecy bezwzględnie popierali Rosję, chociaż wraz z Dmowskim doskonale wiedzieli o tym, że kwestia polska jest przez Rosję i jej aliantów traktowana wyłącznie jako czysto wewnętrzna sprawa rosyjska. O niepodległości, choćby pod protektoratem Rosji nie mogło być mowy!

I kiedy w czasie wojny światowej Piłsudski z drobną grupą wiernych mu zapaleńców-żołnierzy rozpoczął wojnę z Rosją, gdy we krwi pławiła się sama idea niepodległości — *endecy* składali holdy wiernopoddańcze i ostaniiali głowy przed pomnikami zaborców. Magnaci, obszarnicy ziemi, kapitaliści, kler, uginający dostojne nazwiska do kolan rosyjskiego żołdaka, aby ich bronili przed rozpaczą polskiego robotnika, zasiadali dumnie na krzesłach zaborców przed obliczem krwawiącej Ojczyzny. Oni to sprawowali wówczas niepodzielną dyktaturę opinii, Oni głowę Piłsudskiego wydali szubienicy moskiewskiej, jako głowę wyklętego przez siebie „bandyty”. Tenże „bandyta” stał się jednak później naczelnikiem państwa, głowy zaprzanych ocalaty; był to błąd może największy powstającej do życia Polski.

Kakowski odprawiał nabożeństwa na intencję carskiego oręza wówczas, gdy dowódca carskiej armii, Mikołaj Mikołajewicz, rozkazał wieszać każdego strzelca-piłsudczyka, schwytanego z bronią w ręku.

Endecy nie mogli ścierpieć faktu, że pierwszeństwo w walce o Polskę przypadło legionom Piłsudskiego. Dla przeciwstawienia się mu poczęli formować swoje legiony Górczyńskiego, które po stronie Rosji walczyć miały, a skończyły swą operetkową rolę tragicznie, dalej zorganizowane na terenie Francji oddziały Hallera von Hallenburga przeciwstawili legionom Piłsudskiego, uważając, że „błękitna armia” utoruje w Polsce drogę „do tronu polskiego”. Ci „mówiacy po francusku” Dmowski i Grabski potrafili przedstawić Piłsudskiego, jako zbrodniarza, którego bali się jak ognia, że on właśnie nie dopuści do tego, aby Polska miała zostać tołwarkiem *endecji*.

Rok 1918. Rewolucja rosyjska zmusza endeków do uznania niepodległości Polski

Dopiero rewolucja rosyjska, która uznała prawo Polski do zupełnej niepodległości, zmusza endeków do uznania jej.

W owych pól i ćwierć-Polaków ugodziła rewolucja rosyjska, jak cios, wiodący za sobą niepodległość, jak karę. Ale przed ciosem nie było ucieczki. Przed niepodległością uchylić się nie mogli. Zrazu niepodległości tej chcieli wziąć jak najmniej lub przynajmniej cudzą osłonić ją chorągwią. Gdy Stanisław Grabski, endek, stanął w r. 1918 po raz pierwszy na wolnej ziemi ojczyściej, wywiesił z balkonu swego mieszkania sztandar francuski, i wywiesiłby sztandar bodaj chiński, byle tylko nie biało-czerwony sztandar niepodległości własnej.

Z pożaru wojny, z topieli krwi, postanowili ocalić i wynieść wszystko, co było niedzą, upodleniem i hańbą, wynieśli prawie wszystkie starodawne grzechy i przywary, jednej przecież rzeczy uratować nie mogli: stracili kajdany na rękach sami i nie mogli wzbronić, aby kajdany te spadły z rąk współbraci! I tego, póki żyją, Piłsudskiemu nie przebaczą.

Dzięki zbrodniczej polityce endeckiej delegacja polska na Konferencji Pokojowej nie prowadziła akcji zwartej i pewnej, przez co w postanowieniach Traktatu Wersalskiego wiele spraw polskich rozstrzygnięto niekorzystnie i dwuznacznie: Gdańska, Warmii i Mazurów Pruskich, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, granic wschodnich itd.

Kiedy zaś w r. 1919 na wiosnę Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, postanowił przyłączyć Wilno do Polski i zadanie to do wykonania powierzył Belinie-Prażmowskiemu, — endecja dowiedziawszy się o tym postanowiła sparaliżować zarządzanie Piłsudskiego. W chwili, kiedy Belina był już pod Wilnem, marszałek sejmu, endek, Trampczyński, zwołał tajne posiedzenie sejmu, na którym oskarżono Piłsudskiego o nieliczenie się z sejmem. Głosami endeków i chadeków zapadła uchwała: „cofnąć wojska polskie spod Wilna“.

Stało się to po północy, a nad ranem Beliniacy wzięli Wilno.

Własnych błędów, własnych upodleni obóz endecki nigdy nie mógł wybaczyć... Piłsudskiemu. Nawet zwycięską ofensywę armii bolszewickiej, złamaną pod Warszawą porywem całego narodu i geniuszem Piłsudskiego — przypisali nie polskiemu żołnierzowi, a cudowi, albo dla odmiany francuskiemu generałowi Weygandowi, który sam temu zaprzeczył.

A potem przyszedł mord na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybór Narutowicza na prezydenta potraktowano jako „hańbę narodową“ i oto znalazła się jednostka, która zdecydowała się zamordować niewinnego człowieka i uczonego o światowej sławie. Mordercą był Niemcewicz, człowiek endecki, współpracownik endeckiej „Gazety Warszawskiej“, malarz, który uważał, że krwią Prezydenta namaluje obraz na korzyść Grabskich, Dmowskich i S-ki. Dążyłby mury kościelne mogły powtórzyć wszystko to, co mówili oddani endecji księża o Narutowiczu!

A przecież właśnie endecję nazwał przed wojną Stanisław Brzozowski „stronictwem hańby narodowej“. A znany literat, Adolif Nowaczyński, twierdził w tym czasie, kiedy jeszcze lewicował, że pierwszym narodowym demokratą był... JUDASZ!!!

Zbankrutowana ideologia endecka, podszywająca się pod szczytne, lecz fałszywie i demagogicznie wyzyskiwane hasła narodowe — zrodziła wypadki grudniowe 1922 roku i zbrodniczy czyn Niewiadomskiego. Nawet potworna zbrodnia zabójstwa Narutowicza nie otrzeźwiła endeków. Zamiast skruchy urządzano manifestacje żałobne na grób mordercy i skrytobójcy i wieńczono go kwieciami.

Roman Dmowski, polityk niewoli, „wódz“ obozu Targowicy.

Ojcem „narodowej demokracji“ jest Roman Dmowski. Oddawszy swe zdolności na usługi przeciwników zbrojnej walki z najeźdźcą — Dmowski staje się ideologiem partii i jej faktycznym kierownikiem. Główna cecha działalności jego polega na tym, że sprawa osobista i ambicje wybijają górą u niego nade wszystko. Ambicja i nienawiść do tych, których wyższość nad sobą czuje i którym sprostać nie może. Andrzej Niemojewski (patrz: „Myśl Niepodległa“ nr 16, luty 1907 r., artykuł: „Truciele duszy narodowej“) charakteryzuje tegoż Dmowskiego w nast. sposób: „...Już jako student był cynnikiem. Sam bez religii, wymyślał na ateistów, deistów, wolnomyślicieli, niedowiarków. Sam bez szlachetnych popędów, starał się zawsze grać na najniższych instynktach, na nienawiści rasowej, na klasowych antagonizmach, na lęku bogatego o swoje dobra doczesne. Nie wierząc w idealizm narodowy, starał się

„aż do barbarzyństwa podjudzać narodowy egoizm. Nie gardził najnikczemniejszą kalumnią. Przekreślił twierdzenie niebezpiecznego przeciwnika politycznego, nając zbirów, którzy by szukali skazy na jego prywatnym życiu i wywelekali na forum narodowe, ciągle komuś coś podszeptują, podmawiać, oto jego metody“.

Dziś Dmowski jest już człowiekiem przeszłości. Najlepsi jego uczniowie i współpracownicy odeszli odeń, opuścili go, i dziś przeciw niemu występują (Grabski). I to jest ostatnia klęska i tragedia Romana Dmowskiego, tragicznego człowieka, nietortunnego polityka i pomniejszonego przez własnych ludzi myśliciela, który u schyłku życia patrzeć musi na zanik i rozpad szeregów, które

przez tyle lat mobilizował, a z którymi — jak pisze „Zaczyn“ — nigdy przeciw nikomu nie wyruszył. Dziś Dmowski jest bankrutem politycznym i powiększył grono „polityków na emeryturze“, różnych Hallerów, Grabskich i wielu, wielu innych...

Hieny własnej Ojczyzny.

Tak obóz „narodowy“ bronił „sprawy narodowej“! Dwa razy w najcięższych dla caratu chwilach poparł zaborcę i wzywał naród polski do uległości wobec caratu. Raz w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i rewolucji 1905 r. — drugi raz z wybuchem wojny światowej otwarcie i czynnie przeciwstawił się walce narodu o wolność, odegrał rolę żandarma carskiego wobec własnej Ojczyzny.

Dusza się wzdryga z oburzenia, że takie stronictwo, tacy ludzie mogli bezkarnie przeciwko Polsce, jej wolności i narodowi tyle zbrodni w ciągu dziesiątków lat popełniać, i że dziś tych ludzi usiłowało się wciągać do „konsolidacji narodowej“.

Cały obóz endecki, który obserwujemy na przestrzeni dziejów Polski, to nic innego, jak połączone w rozpaczliwej obronie wysiłki przegniłych wewnętrznie ludzi. Wincenty z Szamotuł, Maćko Borkowicz, Radziejowski, Zborowski, sprzedajni studzy Reppina i Stackelberga z tajdacką trójką „hetmanów“ Targowicy na czele — oto ich protopląści i antenaci.

I w wolnej i niepodległej Polsce endecja stała się żandarmem reakcji, plagą życia politycznego, ropiejącym wrzodem na ciele narodu i Polski. Nie tylko sobkostwo, przywata, ale w równej mierze bezmyślność, ciemnota i głupota jest tym podłożem, nad którym powiewa bezbarwny sztandar endecji. Istotnie endecja to nie poziom umysłowy, nie program i nie stronictwo. Partia wielkiej geby i gromkiego głosu. Potęgą o gęśch mózgach. Podle stado niewolników. „Zaplute garły“, którym Polska przyszła za darmo a niepodległość daje się we znaki, gorzej od niewoli. Kustosze o czarnej księdze przeszłości, hieny własnej Ojczyzny. Plugawe plemię Kainów...

Endecja jest hamulcem wszelkiego postępu społecznego, dziwnym tworem pychy, niedoświadczenia i starszackiego nierobstwa, kultuństwa i zaprzęstwa i dlatego też niezwalczanie energicznie endecji jest najcięższą winą obywatelską i upodlaniem się wobec własnej istoty.

STANISŁAW WOLICKI.

robociarz

Psiakrew...! dzień po dniu od świtu do nocy haruję — pot spływa po czoło — zakulem żywot swój w powrozy, popadłem w pańską niewolę.

Numerem znaczą moją pracę, mam numer sześćdziesiąt cztery i tak swą radość życia tracę wobec swych dzieci nieszczęry. —

Ach — gdybym szczerym był — na Boga — tobym swe pięści zacisnął i u drzwi pańskich stanął proga i młotem pod nogi im cisnął!

Czasem o Polsce mi ktoś mówi dumnie i słowem wyniosłem — myślę — ile mu za to placę i pytam, czy chce być postem.

Książd proboszcz znów mi grzechy maże przykładów dając mi wiele — bylebym tylko ofiarę złożył na tacę, na mszy w niedzielę.

Dzieci mi uczą w szkole czytać, pokazują im numery — już piszą nawet (śmiejąc się ze mnie) mój numer sześćdziesiąt cztery.

Przyjdzie — i ich skrepują w więzy Deutsche — Jankowscy — Gajery — I im o Polsce mówić będą, i im też dadzą numery... —

ACE.

Stanisław Wyspiański

(w 30-tą rocznicę śmierci)

30 lat upływa od dnia, w którym zamknął na zawsze swe oczy największy wieszcz i artysta polski Stanisław Wyspiański. Jego dzieła są wiekopomne i zawsze aktualne. Gromił w nich tych, co Polskę zaprzępaścili i którym zabrakło woli do czynu.

„Narodzie, wróżę zmartwychwstanie...“ głosem proroczym nawoływał do zapalu i wiary.

„Więzy rwij!...“ oto najbardziej wzniosły motyw „Wyzwolenia“, którym budził ideę niepodległości Ojczyzny.

Nie zapuszczamy się w perły poezji Wyspiańskiego. Pismo nasze jest za szczuple, by podnieść wszystkie walory Jego artystycznej duszy. Ograniczamy się do dramatu: „Wesele“, w którym poeta wiedzie nas od padolów nędzy ducha i lez, aż do najpotężniejszych śniei o naszej rzeczywistości. Stosunek poety do tej „rzeczywistości“ jest unikatem w literaturze świata. „Wesele“ powstało na tle bankructwa wielkich hasel i programów — w tym duchu symbolizował Wyspiański

ski wszystkie klasy społeczeństwa. Każde zdanie jest tu szukaniem prawdy myśli. Jakże aktualnymi są dziś słowa Poety o Polsce:

„Domek mały, chata skąpa:
Polska, swoi, własne lzy,
własne trwogi, zbrodnie, sny,
własne brudy, podłość, kłam;
znam, zanadto dobrze znam.“

Staję się

Widzę cię z moim wstępnym

Dobro

Widzę cię w moim wstępnym

Staję się

Widzę cię w moim wstępnym

Polska, swoi, własne lzy

Widzę cię w moim wstępnym

Widzę cię w moim wstępnym

znam, zanadto dobrze znam

Dobro

Zauważ

Staję się

Dobro

Dobro

Widzę cię w moim wstępnym

Rękopis „Wesele“ Wyspiańskiego, z którego pozostały tylko dwie luźne kartki.

Nikt przed Nim nie potrafił w poezji powiedzieć tyle prawdy o nas. Każde słowo Jego siecze jak bicz boży, dusi za gardło, moralizuje... „Wesele“ napisał Wyspiański przed wojną światową, ale czyż w psychologii naszej zmieniło się co na lepsze? Ta sama „chata skąpa“, te same brudy, podłość, kłam i „osłep gnanie we własne próchno“.

Czym był chłop w „Weselu“? Staje nam przed oczyma kosynier, odżywiany krwią bólu, w którym drzemie „wielga moc zaklęta“.

Wyspiański widzi poprzez chłopca i wieś, drogę do polęgi Polski, ale rozpacza, bo chłopcu temu „ostał się ino sznur“.

Z braku ziemi w nędzy żyje ten, który ma być potęgą Polski; w tej niesprawiedliwości społecznej ostał się dla chłopca naprawdę tylko „sznur“ — sznur bólu i niemocy.

W ostatniej scenie „Wesele“ przedstawił Wyspiański tragedię życia polskiego, kiedy zebrani na weselu goście, upojeni muzyką chochoła, popadli w sen i zapomnienie. Jest to ironia polskiej mentalności, lubującej się w frazesach i fałszywie pojętym patriotyzmie. Scena ta przypomina nam żywo obecne czasy jałowizny duchowej — bez programu i poczucia idei twórczych. Zagadnienie aktualności „Wesele“ stało się przedmiotem wielu rozważań, zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości. Dla jednych utwór ten nadal pozostaje żywym i wyrażającym nasze istotne cechy zbiorowej duszy polskiej — według innych należy do „przeżytku“. Kto raz słyszał i zrozumiał „Wesele“ — dla niego będzie ono ewangelią polską, czyszcem duszy i nauką wstydu.

„Wesele“ — to żagiew płonąca, olbrzymia żagiew, która zapłonęła nad Polską i powinna blaskiem swoim oświecić każdy dom, każdą duszę polską. Oby cała Polska w rocznicę śmierci zagładnęła do tego policzającego nas dzieła wytykającego nam smutnym refrenem, że: „Wszędy błędy...“

walczyliśmy o Sejm prawdziwych wybrańców

Wielej nasi pisarze i myśliciele z okresu przed-rozbiorowego, Konarski, Staszyc i Modrzewski, jako źródła uzdrowienia i odrodzenia Narodu podają: dobry Sejm na woli Narodu oparty, mocny rząd, silna armia, sąd sprawiedliwy i skarb zasobny. Jedną z tych wielkich nauk utrwaliła się w pamięci następnych pokoleń i jest dziś może postawiona na świeczniku, tj. nasza armia. Cała wielka reszta innych zagadnień czeka na zrealizowanie. Sejm nasz i Senat są wielkimi niemowami. Ordynacja wyborcza? Szkoda o niej pisać. Regulaminy Sejmu i Senatu wykluczają każdy zbiorowy wysiłek wybranych, czy mianowanych ich członków. W ostatnich dniach zwolennicy OZN-u i Senatu i Sejmu tworzą „Koło posłów i senatorów“. Wbrew wyroczniom marszałka Cara. Za wzorem tym pójść przypuszczalnie postowie i senatorowie innych kierunków politycznych. Twarde życie przekreśliło uprzedzenie, jakie pewne sfery żywią do tak okrzyczanego sejmowładztwa. Po smutnych doświadczeniach

W grudniu w Cieszynie wystąpi z koncertem fortepianowym mistrz Szpinalski, uczeń I. Paderewskiego

pierwszych czterech sejmów, po zmianie konstytucji, która nadaje Prezydentowi Państwa rozległe atrybucje — dalsze straszenie społeczeństwa sejmowładztwem jest niesmacznym kawalem. Każdy obywatel odczuwa to poniżenie, że Sejm i Senat w tworzeniu ustaw nie mają wolnej ręki. Wypuszczono dotąd przeszło 16.000 rozporządzeń z mocą ustawy. Nie ma prawnika, który by się wyznał w tym labiryncie. Cóż dopiero mówić o obywatelu? Trzeba te rzeczy uprościć i uporządkować. Zrobić to mogą tylko ciała ustawodawcze, ale muszą one pochodzić z powszechnych wyborów, równych i bezpośrednich. Tylko zbiorowy wysiłek i najdalej posunięte szlachetne współzawodnictwo prawdziwych wybrańców narodu, może sprostać temu zadaniu. Ażeby ich wybrać, trzeba przede wszystkim demokratycznej ustawy wyborczej. To jest żądanie kardynalne i najpilniejsze. Mówi się wicznie o tzw. „mocnym rządzie“.

Cóż to jest mocny rząd? Chyba taki, który jest oparty na zaufaniu olbrzymiej większości Narodu. O sądach nie będziemy w tej chwili pisali, bo ta kwestia wymaga oddzielnego naświetlenia. Pomówmy jeszcze o skarbie, bo on jest podstawą gospodarki państwowej. Z roku na rok ródła dochodów gospodarki narodowej zasychają. Kurczy się nasz eksport zagraniczny a tylko przejściowo konjunktura na wewnętrznym rynku pracy w ostatnim roku cokolwiek się podniosła. Nie jest to wynik poprawy gospodarczej, lecz ożywienie to zawdzięczamy uruchomieniu wielkich prac publicznych w związku z tworzeniem się nowego centralnego ośrodka przemysłowego. Coraz więcej przedsiębiorstw etatyzuje się. Gospodarka w tych przedsiębiorstwach jest nierentowna; państwo jako przedsiębiorca traci rocznie miliony złotych w odsetkach od inwestowanych kapitałów i w podatkach, które nie wpływają. Według ostatniej zapowiedzi ministra Kwiatkowskiego przedsiębiorstwa państwowe będą odtąd na równi płaciły podatki. Ciężar podatkowy dla istniejących jeszcze gospodarstw i przedsiębiorstw prywatnych rośnie z roku na rok. Cały szereg tych przedsiębiorstw wskutek nierentowności upada. Ciężar podatkowy spoczywa na coraz to nieliczniejszych i coraz to słabszych barkach płatników. Zamiast szukać nowych źródeł zarobków i dochodów zjadamy nie tylko cały bieżący dorobek narodowy, ale zjadamy również podstawowy majątek. Nie ma środków dostatecznych na utrzymanie szkół, milion przeszło dzieci wychowuje się bez szkoły, gdy tysiące nauczycieli błąka się bez pracy. Robotnik mało zarabia, inteligent nie dojada.

Te i inne bolączki, których jest legion, przypominają się nam, gdy Sejm i Senat Rzeczypospolitej otwierają swe podwoje dla uchwalenia budżetu na rok przyszły. Walczymy o godność i wolność naszych ciał ustawodawczych, wybieranych ale nie mianowanych.

Żeby się ta nasza Rzeczypospolita stała Matką dla wszystkich dotąd upośledzonych, trzeba wysiłków całego społeczeństwa. Nie można go zbywać formami narzuconymi z góry. Pracę trzeba podjąć od dołów i drogą „wyrównania w górę“ szukać należy zbawienia: w dobrym Sejmie, mocnym rządzie, sądach sprawiedliwych, w skarbie zasobnym i silnej armii. To jest sedno przyszłej, demokratycznej i sprawiedliwej Polski!

Pan wicepremier Kwiatkowski w ostatnim ekspozycji żąda usunięcia nieufności i dekompozycji. Jedyną drogą do powrotu zaufania to respektowanie w całej pełni naszych ciał ustawodawczych, czyli dopuszczenia całego społeczeństwa przez jego prawowitych wybrańców do współpracy z Rządem i do krytycznej oceny całej działalności. Rząd, respektujący Sejm, nie zejdzie nigdy z drogi prawa a czas byłby nareszcie, by w Polsce, zrozumiano, że prawa nie da się znieść przez narzucenie ustawy. Prawo, jako fundament państwa działa stale i jest nienaruszalne.

virtuti civilli

Po długich próbach wynajęcia lokalu „Ozonowi“ w Sejmie, doszło do kompromisu pomiędzy „upartym“ Carem a płk. Kocem. W reursie obywatelskiej w Warszawie, zebrała się na rozkaz gromada akcesowiczów, by stworzyć parlamentarny klub wbrew uchwalonemu a nieobalonnemu przez Sejm regulaminowi, jak rzekł w swoim przemówieniu poseł, zasłużony generał Żeligowski.

Klub Nr 101.

... a imię jego odtąd szczupłą tę gromadę obowiązywać będzie „101“.

Nakazano — usłuchano — uchwalono.

Nikt z tych ludzi nie zdobył się na cywilną odwagę. A przecież ludzie ci kiedyś walczyli na froncie — piersi niejednego z nich zdobiją najwyższe wojskowe odznaczenia.

W życiu cywilnym zabrakło im odwagi cywilnej — odwagi spojżenia prawdzie w oczy.

Pardon! — znalazł się jeden — generał Żeligowski, który przeciwstawił się lamaniu obowiązków praw. Generał Żeligowski jest przeciwnikiem „Ozonu“. Posiada on cywilną odwagę. Jest u nas szereg

odznaczeń wojskowych i cywilnych — niema jednego — najpiękniejszego, który by zdobył cywilne bluzy ludzi z charakterem, cywilną odwagą i męskością, a mianowicie orderu „Virtuti Civilli“.

Takim odznaczeniem należałoby udekorować dziennikarzy opozycyjnych, nauczycieli walczących pomimo sprzeciwu kleru o wolną oświatę dla ludu, a przede wszystkim cywila — bohatera typu Reytana, gen. Żeligowskiego. O znaczeniu tego orderu powinno się uczyć w szkołach, organizacjach i instytucjach społecznych, by pokolenie nasze wychować na obywateli z cywilną odwagą.

Takich ludzi Polska potrzebuje!

zapowiedzi

Wicepremiera Kwiatkowskiego

Osoba wicepremiera Kwiatkowskiego zapisała się najlepiej w naszym życiu gospodarczym w obecnych czasach. Wszedł on do rządu, obejmując dwie teki: wicepremiera gospodarczego oraz ministra skarbu i zaraz na wstępie swego urzędowania **przedstawił katastrofalny stan skarbu**, który objął po b. premierze Kozłowski. Dwa lata ciężkiej pracy — wśród ciągłych utarczek spowodowały, że wicepremier nie udziela się nikomu; z gmachu Ministerstwa wychodzi nieraz o godz. 10 w nocy, głowa jego mocno opstrzyła siwizna. Polska ma nieraz szczęście, że w chwilach ciężkich, w okresie eksperymentów ma człowieka wyjątkowej konduity. Nim jest w obecnym rządzie niewątpliwie wicepremier Kwiatkowski.



Wicepremier i Min. Skarbu Eugeniusz Kwiatkowski.

Ostatnie ekspozycje można podzielić na dwie części. Jedną z nich to wiele mówiące cyfry statystyczne z dziedziny przemysłu, rolnictwa, dochodów świata pracy i konsumpcji. Pan Wicepremier wymienił zasady. Są nimi: 1. równowaga budżetowa, 2. planowe inwestycje, 3. regeneracja rynku pieniężnego (tu dał wicepremier wyraz, że jest zwolennikiem ograniczeń dewizowych i dąży do ich skrócenia); 4. odbudowanie rentowności prywatnej. Mówiąc o tym wezwał całe społeczeństwo do inicjatywy i do pracy.

Druga część obejmowała plany na przyszłość. P. Wicepremier zaznacza, że **nie zgodzi się na nowe podatki pod żadnym pozorem**. Zapowiedział reformę podatkową, a przede wszystkim **zniesienie patentów w r. 1938-39, wniesie on projekt ustawy o upoważnieniu go do zryczałtowania podatku dochodowego dla drobnych płatników. Podatek specjalny zostanie zniesiony**. W dziedzinie akcyz i monopolów obniży podatek od piwa, drożdży i patentów od sprzedaży piwa. Zyczliwie ustosunkował się p. Wicepremier do **długów rolniczych i finansów komunalnych**.

W dziedzinie etatyzmu wprowadzi specjalny „**podatek od etatyzmu**“, by zachęcić prywatnych przedsiębiorców do inwestycji.

Osobny dział poświęcił p. Wiceminister zw. COP (centr. Okręg przemysłowy w Sandomierskim), który powstał dzięki Jego inicjatywie — przy poparciu władz wojskowych. Sądymy, że optymizm p. Wicepremiera może w pewnych wypadkach zawieść, ale znając Jego dotychczasowe wyniki pracy można wyzbyć się i tej iluzji.

Rekapitulując ekspozycje zaznaczamy, że wicepremier Kwiatkowski zdobył sobie najwięcej zaufania społeczeństwa polskiego przez to, że unika styczności z nowymi „zbawicielami Ojczyzny“ z OZON-u i nie zgodził się na nowe obciążenia podatkowe, projektowane przez przedstawicieli tego ugrupowania politycznego.

Do takiego Ministra skarbu można mieć zaufanie.

Zjazd Pow. Z. N. P.

W ubiegłą niedzielę odbył się walny zjazd powiatowy ZNP. w sali szkoły Hassewicza przy obecności około 100 członków z całego powiatu. Obok sprawozdań rocznych i przeprowadzenia nowych wyborów wygłosili szereg referatów: o sprawach organizacyjnych dyr. Żebrok i dr Szmid z Katowic, o politycznej i gospodarczej sytuacji Polski prof. Gembala, o poprawie bytu nauczycielskiego dyr. Cieślak.

W dyskusji nad referatami zabierało głos szereg mówców. Tak tezy referentów jak i tenor dyskusji były z sobą zgodne. Nauczycielstwo zdaje sobie sprawę z ogromu obowiązków, jakie na nim ciąży. Wielki zadatek swej pracy dało ono w czasach niewoli i najcięższych walk o wyzwolenie Ojczyzny i **pracuje nadal ofiarnie w bardzo ciężkich warunkach**, to też podwójnie odczuwa niesłuszne posadzenie jego organizacji zawodowej o tendencje antypaństwowe. Nauczycielstwo należy do środowiska wśród którego pracuje. Jego polityka nie może być oderwaną od polityki olbrzymiej większości społeczeństwa wśród którego żyje, inaczej naraża się na zarzut, że politykę swą narzuca, przez co powstaje przepaść między nauczycielstwem a społeczeństwem.

Nauczyciel nie może współdziałać z tendencjami totalistycznymi, tylko musi się trzymać drogi demokratycznej, która rozwija siły społeczeństwa i stwarza atmosferę zaufania i współpracy między ciałami ustawodawczymi i czynnikami rządzącymi. Nauczycielstwo ze ZNP. dało rządowi polskiemu w r. 1920 cały swój majątek, tysiące nauczycieli z bronią w rękę stanęło w obronie wolności Polski i z tą samą gotowością stanie do każdej pracy dążącej do wzmocnienia obronności naszego Państwa.

Nauczycielstwo ma jednak i swoje żądania, których bronić musi w organizacji swej zawodowej łącznie z pokrewnymi organizacjami pracowniczymi. Do tych żądań należy obrona osobistej godności i wolności, a także uposażenia materialnego, które by odpowiadało jego pracy i jego stanowisku społecznemu.

Zjazd ostatni, jak wiele innych zjazdów ZNP. w całej Polsce, stwierdził, że nagonka na jego organizację zawodową nie osiągnęła zamierzonego celu, gdyż zamiast rozbić, zementowała tylko i powiększyła bojowe szeregi nauczycielstwa.

co słyszeć na Śląsku?

Bielsko

Posiedzenie Rady Miasta Bielska.

W ub. środę radziła bielska Rada Miejska pod przew. burmistrza dra Przybyły. Na wstępie p. burmistrz uczcił pamięć zmarłego komendanta Policji śp. nadkom. Włoska. Rada powstała i stojąco wysłuchała słów p. burmistrza. Pierwszym punktem obrad było nabycie drabiny dla straży pożarnej. Postanowiono zakupić specjalną drabinę zagranicą kosztem 95.000 zł. Koszt nabycia pokryją: pożyczka Powsz. Zakładu Ubezpiecz. w Warszawie w kwocie 50.000 zł, dalszych 15.000 daje przemysł i 5.000 — KKO Bielsko. Na pokrycie reszty liczy Rada Miejska na ofiarności ze strony społeczeństwa. R. Jerzycki referował sprawę zamknięcia rachunków Kasy Miejskiej za III kwartał br. Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie. Zezwolono na wydatkowanie kwoty 800 zł na umundurowanie pracowników miejskich. Zastanawiano się nad załatwieniem sprawy czynszu koszar wojskowych. Władze wojskowe wdrygają się od dłuższego czasu z zapłatą i żądają obniżki czynszu. Uchwalono obniżkę uwarunkowaną na 5%.

Szerszą debatę wywołała sprawa budowy chłodni w rzeźni, którą uzasadniał burm. dr Przybyła. Postanowiono, jak w latach ub. przyznać robotnikom miejskim po 8 zł na zakup ryb na święta Bożego Narodzenia.

Pewnego rodzaju ewenementem było wystąpienie Klubu Niemieckiego (Wiesner), który wniósł memoriał-zażalenie na wybitne osobistości za zachowanie się ich podczas Święta Państwowego w dn. 11 listopada. Memoriał atakuje, jak donosi obszerniej hitlerowski „Aufbruch“ — osoby pułk. Kustronia oraz starościna Alberti, zarzucając im **agresywność w stosunku do ludności niemieckiej**. Sprawę tę odrzucił burmistrz, wskazując na niewłaściwość miejsca i niekompetencję Rady Miejskiej do załatwiania podobnych zagadnień. Klub Polski wraz z całą ludnością miast Bielska i Białej stoi solidarnie po stronie pułk. Kustronia i p. Alberti i **wystąpienie ich uważa za właściwe**. Tylko w ten sposób można będzie powoli burzyć twierdzę hitlerizmu w Bielsku i okolicy.

Na zakończenie posiedzenia wpłynęły interpelacje, dotyczące oświetlenia i szerzącej się epidemii szkarlatyny (dr Glaser). Obie sprawy wyjaśnił ku zupełnemu zadowoleniu obecnych burmistrz dr Przybyła.

P. S. Memoriał hitlerowski podpisali: inż. Wiesner, Robert Huss, E. Jenkner, Zangl, Piesch, Diezki i i. Nazwiska te musimy dobrze zapamiętać.

Metody, których nawet za B. B. W. R. nie było.

Dowiadujemy się, że urzędnikom Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku i jej filiom przymusowo z polecenia sektora O. Z. N. dyr. Wadonia ściągano składki członkowskie.

Narzekano na partyjniactwo rzekomo panoszące się w dawnych Kasach Chorych, ale przecież dawniej nikt nikogo nie zmuszał do należenia do P. P. S. a nawet od należących nie ściągano składek przymusowo. I to się nazywa odpartyjniowaniem instytucji ubezpieczeniowych. Dokąd ci panowie zajdą?

SZCZAWNICKA MAGDALENA

leczy choroby żołądka.

Komunikacja autobusowa na linii Bielsko—Wadowice Kraków. Od poniedziałku, 6 XII br., wzmożni się ruch autobusowy na linii Bielsko—Wadowice—Kraków.

Z Bielska do Krakowa — autobusy kursować będą dwa razy dziennie, a mianowicie: Bielsko, odjazd 6.00, Kraków przyjazd 9.00; Bielsko odj. 8.25, Kraków przyj. 11.25. Kraków odj. 10.20, Bielsko przyj. 13.20; Kraków odj. 16.00, Bielsko przyj. 19.00.

Z Wadowic do Krakowa autobusy kursować będą pięć razy dziennie, a mianowicie:

Wadowice odj. 6.00	Kraków przyj. 7.42
7.18	9.00
9.43	11.25
11.30	13.12
14.15	15.57
Kraków odj. 9.00	Wadowice przyj. 10.42
10.20	12.02
12.15	13.57
16.00	17.42
17.15	18.57

Cieszyn**OD REDAKCJI.**

Odcinek powieściowy w niniejszym numerze z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

† Janina Struhalowa.

W tym tygodniu zmarła po długich cierpieniach śp. Janina Struhalowa, wdowa i właścicielka Grand-Hotelu w Cieszynie. Zmarła była znana i ceniona w kołach cieszyńskich, jako osoba nadzwyczaj pracowita i rozkochana w ogrodnictwie.

Jej to w udziale przypadło, że w latach wojny światowej gościła u siebie Marszałka Józefa Piłsudskiego — w okresie, kiedy Legiony odpoczywały po trudach wojennych — na Śląsku, w okolicy Jabłonkowa. Marszałek zamieszkał czasowo w Grand-Hotelu, spotykając się z wielką życzliwością ze strony właścicieli hotelu. Starsi obywatele Cieszyna przypominają sobie jeszcze dziś zadaną postać Marszałka bez dystynkcji wojskowych, w szarym mundurze, spoczywającego w oknie kawiarni Grand-Hotelu.

Śp. Struhalowa niejednokrotnie z pietyzmem wspominała postać Marszałka w Cieszynie.

Uważamy, że pobyt Marszałka w Cieszynie winni uwiecznić spadkobiercy i ufundować odpowiednią tablicę pamiątkową w kawiarni. Będzie to wspomnieniem dla młodszego pokolenia i społeczeństwa cieszyńskiego, nie znającego ówczesnych nastrojów.

Wystawa radioaparatów.

Wystawę najnowszych modeli radioaparatów czterech największych światowej sławy firm urządzili legionieści inwalidzi w Cieszynie w hotelu „Pod Złotym Wołem”.

Wystawa otwarta codziennie od 9 rano do 10 wieczorem. Wejście bezpłatne. Aparaty w różnych cenach na dogodnych warunkach (począwszy od 8 zł miesięcznie) nabywać można na miejscu.

Wyrok w sprawie antysemitycznych burd w Bielsku we wrześniu br. W dniach 2 i 3 grudnia odbyła się przed Sądem Okr. w Cieszynie rozprawa w sprawie zajęć bielskich. Na mocy wyroku sąsiedzi zostali Józef Pszczółka, Szczepan Wela, Stanisław Bochenek, Michał Wela na 3 mies. więzienia, Stanisław Sektorski na 4 mies. aresztu, Jan Fizek, Alfred Grzybek, Franciszek Nowak, Franciszek Kulig, Józef Sikora, Józef Tabor, Józef Wijecki na 8 mies. więzienia, Andrzej Kisiało na 1 rok więzienia, Stanisław Maćkiewicz na 10 mies. więzienia, Marcin Czuli i Franciszek Lukas na 7 mies. więzienia, Helena Christeby na 6 mies. więzienia.

Wyroki niektórym skazanym warunkowo zawieszono na trzy lata.

Pokaz gimnastyczny „Sokoła”.

Młodzież Zw. Polskich Tow. Gimn. „Sokół” w Czechosłowacji, która z wielkim powodzeniem występowała na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, powtarza swój pokaz z dziedziny skombinowanych ćwiczeń gimnastycznych, baletu i tańców ludowych w sali „Polonii” w Cz. Cieszynie, w niedzielę, dnia 5 grudnia 1937 o godz. 18.30. Przedsprzedaż biletów w Księgarni Macierzy i w Polonii.

Godne napiętnowania.

W bieżącym tygodniu przypadła 70-letnie urodziny Prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego. Znani jesteśmy z parad, urządzanych z okazji przeróżnych Świąt Konia, Gór itp. i niemile uderza nas fakt, że w dniu urodzin Głowy Państwa żaden urząd tak państwowy jak i komunalny nie uważał za stosowne udekorować swego gmachu choćby flagą państwową. Uważamy, że Pan Prezydent w tak podeszłym wieku zasłużył sobie na wyróżnienie i podtrzymanie kultu dla swego najwyższego stanowiska w Państwie wśród młodej generacji. Takiej ignorancji nigdzie na świecie nie ma!

Komisja budowlana ma głos.

Apelujemy do magistratu miasta Cieszyna, by raczył wglądać w nieporządki, jakie panują w Kamienicy przy Placu Kr. Sobieskiego nr 17. Brud i niechlujstwo w westybulu i klatce schodowej urągają wszelkim wymaganiom kulturalnym. Brak oświetlenia schodów może łatwo spowodować wypadek, szczególnie występ na środku nieoświetlonego korytarza grozi połamaniem nóg. Apelujemy zawczasu.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady Gminnej odbyło się dnia 30 listopada br. pod przew. p. burm. Halfara. Na posadzkę dla Elektrowni podwyższono ryczałt o 525 zł. 4 psp. obniżono cenę wody z 40 na 37 gr za m³, dla kąpielni miejskiej ustalono cenę na 22 gr. Udzielono subwencji 100 zł na kurs narciarski dla młodzieży gimnazjalnej. Komisja parkowa zamówiła 265 drzewek i krzewów kosztem 550 zł dla ozdoby ulic. Uchwalono zasiłki gwiazdkowe dla dzieci szkolnych w wysokości 6000 zł, dla 9 ochronek 450 zł, dla statku „Cieszyn” 200 zł, dla Tow. akad. „Znicz” 200 zł, dla niem. akad. 50 zł, Świątlicy dla bezrobotnych 300 zł, dla 15 Towarzystw po 50 zł, dla chorych u oo. Bonifratrów 300 zł, dla „Ebenezera” 300 zł. Bezrobotni otrzymają 100% dawkę mies. na „Gwiazdkę” jako dodatek, prebendarze od 120—2 zł. Resztę około 500 zł przeznaczono do odrobienia bezrobotnym.

Nowy etatyzm.

Szkoła Nauk Społecznych, której dyrektorem jest Dr Tomiczek, zamiast wychowywać społeczeństwo do pracy obywatelskiej, zajmuje się od dłuższego czasu zwózka węglą do różnych leaderów Stanu Średniego. Zapytujemy władze — a w szczególności Urząd Wojewódzki — czy po to istnieje Zakład ten w Cieszynie —?

Górki Wielkie**Przeciw twierdzeniu „Gwiazdki Cieszyńskiej”.**

Z ostatniej notatki w „Gw. Ciesz.”, dotyczącej Górek Wielkich wynika, że emer. kier. Kukuczkiowie wprowadzili przy tut. szkole powsz. „Krucjatę”. W myśl zasady „nie stroić się w czyje piórka” stwierdzamy, że „Krucjatę” prowadzi z całym oddaniem i również bezinteresownie p. Janina Stecówna, naucz. tut. szkoły powszechnej. Ktoś za bardzo miesza się do nieswoich spraw, zamiast płatny urlop wykorzystać dla poratowania zdrowia.

Kierownictwo Szkoły.

Kończyce Małe**I znowu „Gwiazdka Cieszyńska”.**

Domniemany autor notatki w „Gwiazdce Ciesz.” nr 74 z 21 września br. pt. „Bołaczki” wpadł w ton moralizatorski i przyczepił się do Koła Zw. Rezerwistów w Kończycach Małych. Nie może on darować rezerwistom, że mimo jego zakazu mieli odwagę urządzić zabawę, zarzuca miejscowym związkom, że ograniczają swoją działalność do „tańców”. Polemizować z tym kończyckim prorokiem nie mamy zamiaru, natomiast podsuwamy mu dwa fakty, które powinny być dla niego kubłem zimnej wody. Pamiętaj proroce przepowiednie sprzed 2 lat? „Z Koła Polek do pół roku śladu nie zostanie!” — masz dziś sposobność podziwiać rozwój, popularność i pracę tego stowarzyszenia kobiet w naszej wsi! Kiepski z ciebie prorok! Twoi najbliżsi współpracownicy, mężowie zaufania, nie wylewają monopolu spirytusowego za kofler, przeciwnie, niejednokrotnie po zabawie pozostawali do białego rana w szynku, kaleczyli się zębami, a tego roku jednego z nich wyciągali z rowu, gdzie wpadł z powodu owego „monopolu spirytusowego”.

Strumień**Szkoła ceramiczna.**

Dnia 17 bm. odbyła się w Strumieniu konferencja w sprawie organizacji szkoły ceramicznej. Oprócz reprezentantów miejscowych Władz oraz przedstawicieli Tow. P. L. w Cieszynie wzięli w obradach udział ze strony Wojewódzkiego Urzędu Śląskiego p. Kurator Zawadzki, reprezentant Wydz. Przemysłu i Handlu p. radca Korcył, oraz wizytator szkolnictwa zawodowego p. Ornatkiewicz. W dyskusji stwierdzono potrzebę założenia szkoły ceramicznej na Śląsku Cieszyńskim ze względu na istniejące w tej dzielnicy tradycje garncarskie, oraz z uwagi na dogodne warunki zbytu wyrobów opartych na motywach śląskich. Stwierdzono również, że teren tutejszy posiada — jak wykazały badania Śląskiego Instytutu Chemicznego — dobrą glinę, nadającą się doskonale do produkcji garncarskiej.

W rezultacie obrad postanowiono zorganizować 3-letnie kursy ceramiczno-kaflarskie w Strumieniu. Zadaniem kursów będzie przygotowanie pracowników do samodzielnej pracy w zakresie ceramiki i kaflarstwa z uwzględnieniem pięknych wzorców ceramiki regionalnej.

Tak więc pożyteczna inicjatywa Tow. Przemysłu Ludowego w Cieszynie zostanie już wkrótce zrealizowana.

Szkoła zostanie otwarta już z początkiem marca 1938 r. Przyjęci mogą być kandydaci w wieku 15 do 18 lat życia z ukończoną VI kl. szkoły powszechnej. Dla uczniów przewidziana jest daleko idąca pomoc w czasie uczęszczania do szkoły, a po ukończeniu kursów pomoc materialna, umożliwiająca założenie własnego warsztatu.

Bliższych informacji, dotyczących przyjęcia na kurs oraz programu nauki, udziela Towarzystwo Przemysłu Ludowego w Cieszynie, ul. Stalmacha 34 (Wojew. Urząd Budownictwa).

mówią że...**Tam — gdzie panuje demokracja.**

W Norwegii rządzą socjaliści. Właśnie niedawno socjaliści obchodzili 50-lecie swojej partii. Socjalizm w Norwegii jest naprawdę imponujący, rząd socjalistyczny wzorowy. Muszą to przyznać nawet publicyści pism burżuazyjnych. Likwidacja bezrobocia, rozkwit kraju, dobrobyt, wolność, wysoka kultura. Oto w kilku słowach wyrażona rzeczywistość norweska.

Tym się dobrze powodzi...

Rumunia „szczęśliwie” obdarzona została prawdziwym królem Karolem II, malowany królik Michał został uznany

Henryk Goldstoff

Hurtowny skład win

Bielsko, Nad ścieżką 5 — Telefon 18-23

Poleca znakomite zagraniczne wina po cenach hurtownych przy sprzedaży detalicznej.

Premie gwiazdkowe

W okresie zakupów gwiazdkowych do 24 grudnia br. każdy kupujący w Salonie Pokazowym Elektrowni Okręg. m. Cieszyna grzejnik elektryczny marki „Gródek” otrzyma bezpłatnie premie gwiazdkowe.

Najpraktyczniejszy podarunek to grzejnik elektryczny.

następcą tronu. Rodzina królewska pobiera następujące pensje: król Karol 40 milionów lei rocznie (ok. 8 milionów złotych), matka króla, królowa Maria 20 mil. lei (4 mil. zł), królowa Helena, matka królewicza 7 mil. lei (1,750.000 zł) i wreszcie następca tronu Michał 7 mil. lei (1,750.000 zł).

Pensje wcale nieźle — najlepsza naturalnie jest następca tronu, który chyba całej pensji nie wyda. A za to wszystko płaci naród, któremu „miłościwie pomazaniec boski” — król panuje.

życie na wesoło**„GWIAZDCE CIESZYŃSKIE”.**

Gwiazdula nasza „ostrzega” przed nami że mocno trącimy wschodem — i my przed „Gwiazdką” ostrzec was chcemy tak sobie — mimochodem — Wolimy wschód już rozświeczony, choć byle kto na nas warczy, jak tę głupotę pismaków chadeckich i uwiad „Gwiazdeczki” starczy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Na Straży”.**Smakoszom**

polecają

Bracia Schramek, Cieszyn

własnej produkcji wafle, czekoladę, biszkopty, keksy, deserty i t. d.

Sklep detaliczny. Cieszyn, Legionów 42

Na św. Mikołaja

Obuwie — śniegowce — pończochy — pantofelki ciepłe

Del-Ka

Bielsko, Wzgórze 2.

Telegram!

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić WP, iż urządzamy

WYSTAWĘ RADIOWĄ

od dnia 1 do 5 grudnia 1937 r., od godziny 10 do 21 w Cieszynie, w hotelu pod „ZŁOTYM WOŁEM”.

Wystawa nasza zaopatrzona jest w najnowsze modele różnych firm i typów na rok 1938

Na wystawę niniejszą zapraszamy WP., przy czym zaznaczamy, że sprzedajemy aparaty radiowe na dogodnych warunkach — spłaty w ratach miesięcznych.

Wystawę urządzają b. Legionieści

JÓZEF TALIK MARIAN KONARSKI

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w ostatniej przysłudze pamięci matki, babki, teściowej, szwagrowej

Śp. Janiny Struhalowej

a przede wszystkim Przew. Duchowieństwu, księdzu Dłucikowi za kojące słowa pociechy, wygłoszone nad grobem zmarłej matki, Związkowi Gospodnioszynkarskiemu, za gromadzenie udziału w pogrzebie wraz z wieńcem, Związkowi Kelnerów i wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciółom za okazane współczucie i liczny udział w pogrzebie oraz za wieńce i kwiaty — składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

Cieszyn, w grudniu 1937.

W smutku pogrążona rodzina Struhalów.